

1766.



G 3. #221,

3

~~W L N~~ $\frac{10}{18 \times}$

W L N

W L N

Dye

NAUKA
Z BAWIENNA.

O

SPOSOBACH POSTĄPIENIA w ZAKONNEY
DOSKONAŁOŚCI

NIEGDYŚ OD W. X. HIERONIMA

GRACYANA

z MATRE, DEI PIERWSZEGO PROWINCYAŁA KAR-
MELITOW Bosych Po Hiszpansku

NAPISANA.

TERAZ KROCIEY

PRZEZ X. LUDWIKA HRYNCEWICZA

PROWINCYAŁA LITEWSKIEGO,

ZAKONU S. DOMINIKA

DLA

BRACI SWEGO ZAKONU

W CYCZYSTYM POLSKIM JEZYKU

PODDANA.



Roku Pańskiego 1773.



IMPRIMATUR
CAROLUS
KARP

Canon. Cathedr. Senior. Offlis Grlis
Vilnen. mppr.



587790

I
Mag. A. S.



PRZEDMOWA

DO

BRACI ZAKONNEY.

ROzumiem, *Naymilsi Bracia*, iż nie z inną chęcią do tego *Świętego* wstąpiliście *Zakonu*, tylko ażebyście w nim *Chrześcijańskiej* nabyli doskonałości: Same albowiem *Zakonne* ustawy tego po nas wyciągają, ażebyśmy odmieniaszy świecką sukienkę, światowe też odmienili obyczaje, a coraz do większey a większey brali się pobożności, przykładności i cnot *naywyborniejszych*.

Tę powinność *Doktor Anielski Tomasz S.* każdemu pod grzechem zaleca *Zakonnikowi*; i słusznie: jeżeli bowiem, nie z inney przyczyny, tylko dla samych cnot i pobożności świeccy ludzie nas *Duchownych*, nad innych poważają, funduszami wspierają, jałmużnami żywią, i modlitwom się naszym polecają, toć *Zakonnik* nie-pobożny, nie doskonały, i bez cnot wyboru, jest mataczem oszukującym, i zdradzającym pobożne intencye swych *Dobrodziejów*, a zatym i w grzechu śmiertelnym, choćby się on do znacznych innych i niepoczuiwał excessów.

Rzecz tedy pewna, iż *Zakonnikowi* doskonałym być potrzeba, lecz co za sposób nabycia tej doskonałości, i jaką drogą do oney dóść mamy? Różni różne przepisali *Reguły* i środki. Z tych jedne są osobliwsze, i każdemu *Zakono-*

wi właściwe : Nasz S. Patryarcha Dominik, za takową Regułę obrał sobie i Zakonowi swemu, owę, która jest od S. Augustyna napisana, przydałeśzy zaradą pierwszych Oyców, niektóre ściślejsze ustawy i konstytucye. Te jako osobliwsze prawidła życia i postępkuw naszych z wielką pilnością obserwowac mamy.

Lecz inne środki czyli sposoby postępienia w doskonałości, są pospolitsze, a wszystkim Zakonom równie zgodne. Te takż są różne; ale za nayskuteczniejsze one sądziłem, które ów gorliwy Zakonnik, Hieronymus Gratianus a Matre DEI, pierwszy Prowincyał w Hiszpanii OO. Karmelitow Bosych, dla swoich przepisał Zakonników; te, wam też, Najmilsi Bracia zalecam, i ku pożytkowi waszemu w Polskim języku poddaię, pragnąc każdego z was naydoskonalszym widzieć Zakonnikiem, a zatym i na pewnym stopniu zbawienia; którego jako wam życzę, tak i dla siebie przez wasze modli tw Boga proszę.



ROZDZIAŁ I.

o MIŁOŚCI KU BOGU.

JAko w każdym człowieku dusza ożywia ciało, i ono w życiu zachowuje, tak miłość Boska w Zakonniku, sprawuje życie Duchowne, i stan doskonałości w nim utrzymuje. Bez miłości BOGA, chociażbyśmy Anielskimi i wszystkich ludzi mówili językami, będziemy jako miedź brząca (jako mówi Apostoł) i chociażbyśmy na ogień wydali ciała nasze, chociażbyśmy wszystkę krew wytoczyli, chociażbyśmy wszystkę majątność rozdali na ubogie, nic jesteśmy, nic to wszystko bez miłości BOGA. Ta najwyższa cnota czyni nas synami Bożemi, dziedzicami Nieba, prawdziwymi Zakonnikami, i Synami Matki Boskiej. Pobudki zaś i przynęty do onej (lubo się obfzernie opisują od SS. Augustyna, Bernarda, Tomasza à Kempis, i Ludwika Granatensa Z. N.) te jednak trzy osobliwsze być mogą.

Najpierw uważać należy: iż, jeżeli człowiek tego bliźniego barziej kocha, w którym większą dobroć, łaskawość, mądrość, piękność, i inne większe, czy to moralne, czy też naturalne upatruje przymioty: dalekoż barziej powinien kochać BOGA, i całym sobą, to jest: duszą, ciałem i wszystkiemi w życiu sprawami ma się

się zanurzać w miłości jego, którego dobroć i łaskawość na człowieka, mądrość w rządzeniu wszelkiego stworzenia, piękność w chwale wiekuistej Świętym jego okazana, wszechmocność w stworzeniu z niczego tak pięknych rzeczy, i inne wszystkie przymioty i własności jego nie stworzone, są nieskończone i tak dostateczne, że choćby żadnego niebyło stworzenia, jednak wola Boska, samym Bogiem i jego tylko przymiotami zupełnieby nasycona i ukontentowana była. Ztey tedy przyczyny, choćbyś był największym grzesznikiem, i choćby ci sam Pan Bóg objawił o nieomyślnym twoim przyszłym potępieniu, powinienes sobie uważać, że i po śmierci dostateczny będzie czas, bo cała wieczność do desperowania i niekochania Boga: à teraz póki żyjesz, i póki wola twoja jeszcze nie jest, jako u potępiénca ostatecznie we złym ustanowiona, nieopuszczay tego szczęścia, abyś niemiał kochać Stwórcy swego, i tak wielkim dobrem nie stworzonym nasycać swe affekta, przynajmniej na tym świecie; gdyż barziej siebie ukrzywdzisz, kiedy ani na tym, ani na tamtym świecie tak wielkiego nieskosztujesz szczęścia.

Powtórę: Uważać trzeba z S. Pawłem, że Bóg tak świat ukochał, iż Syna swego na męki wydał dla odkupienia mego z zguby

wiecz-

wieczney, (*) nie inney za to pragnąc wdzięczności, tylko wzajemney miłości i ukochania samego siebie: à zrad taką sobie uczynić reflexyą: iż jeżeli się barzief w jakiej stworzoney rzeczy kochał, niż w BOGU, uważ czy niegodnieysza tego własna dusza twoja? à nad nią sam BOG, który tak wielce ją szacował, i tak ukochał, że samego siebie, na okup wydał za nią? Sam BOG (słowa są Bernarda S.) twej duszy szukał, sam dla niey będąc Bogiem i Panem nad Pany, będąc nieśmiertelnym i niecierpiętliwym, stał się człowiekiem, i służebniczą przyjąwszy posturę niezdolne cierpliwie ponosił katownię, umarł na ostatek na krzyżu, i tak się prawie wyniszczył, że już więcey ani mógł, ani może dać i uczynić dla ciebie nad to, co uczynił: Pamiętajże tedy, iż lubo cię z niczego BOG stworzył, ale że cię tak drogo odkupił, i dusza twoja tak wielce jest szacowna, kochayże ją: à jeżeli kochać będziesz duszę, kochayże i tego, który ją tak drogo zapłacił. Jeżeli zaś tak wielkiego dobrodzieystwa uwaga jeszcze cię do miłości BOGA nie wzbudza, przysłuchay się, co sama miłość BOG wcielony Chryştus Pan przez Bernarda „ S. mówi do ciebie : (*) O człowiecze! „ przypatrz się, co to Ja cierpię dla ciebie! „

(*) Ad Gal: capi: 2. (*) S. Bern: de Matre Xti.

„bie! i niedofyćże masz już, żem tak ciężko dla ciebie zraniony? „Zacóż mi zbolełemu, boleści przydaiesz. Więcej mię ranią włócznie zbrodni twoich, niżeli mię raniły tak niezdolne katownie dla szczerulney miłości twoiey podjęte; i więcze jeszcze tak niewdzięczny będziesz, że „mię przynajmniej za to serdecznie kochać niezechcesz? Co sercem słysząc, izaliż się nieroztopi od żalu i miłości duża twoja? którą jeżeli z tych powodów do miłościwey jedności i przyjaźni z Bogiem utwierdzisz, łatwiej ci będzie wstrzymać się od grzechu, i nie obrażać BOGA; a bez trudności, (co day Boże) w jego kochaniu zostawać będziesz.

Potrzenie: do zakochania się w BOGU możesz nabyć zachęcenia, uważając swoją Zakonną kondycyą; Zakonnik albowiem wszystkie doczesne opuściwszy rzeczy, nawet woli własney nie zostawił sobie, ale ją całe BOGU oddał, aby on sam przez Przełożonych rządził oną, jako prawdziwie temu światu i doczesnościom umarłą. Zaczyn próżneby były wszystkie takowych Zakonników zapędy i prace, gdyby ich wola inżną jaką miała metę oprócz BOGA, do którego by wszystkich swoich nie kierowała affektów. Wszakże mógł Pan BOG każdego Zakonnika niepowołać do tego doskonałości stanu, i

tak

tak wielkiego zbliżenia się ku sobie: jako niepowołał tylu Chrześcian w marno-
 ściach, i złościach świata tego żyjących,
 i jako tyle niewiernych i odszczepieńców
 w błędach zostawił, do samey nawet wia-
 ry Katolickiey niepowołałszy. A prze-
 cie z nieskończoney dobroci i miłosierdzia
 swojego ciebie tym powołaniem barziej
 zbliżył do siebie, opuściwszy tyle niepo-
 wołanych ludzi, którzyby podobno lepiej
 się mogli byli ćwiczyć w tym świątobli-
 wym życiu, i doskonałej służyć P. Bogu.
 Za którą to osobliwszą łaskę Pana Boga
 powinienes go nadewszystko stworzenie
 (gdyby można nieskończenie) kochać,
 jako on sam siebie kocha, albo przynaj-
 mniej jako go Święci już w Niebie będą-
 cy, lub święte jakie dusze na ziemi zosta-
 iące kochają. Nad to uważać masz pilno,
 że do Zakonu, jako do szkoły jakiey u-
 czyć się świątobliwości, a nadewszystko
 miłości Boga jako naypierwszey cnoty
 przyszedłeś: a jeżeli niepochybnie ten by-
 wa karany, który poszedłszy naprzykład
 do szkoły Grammatyckiey, ile inności
 w Grammatyce niepostępuje, i pilności w
 ćwiczeniu się oney nieprzykłada: cóż mó-
 wić, jaka czeka kara takiego Zakonnika,
 który w swoiey Zakonney Szkole miło-
 ści BOGA jest ospałym? Ta tedy straszli-
 wa niewymówney a wieczney kary uwa-

ga powinna by każdą, a zwłaszcza Zakonną, do kochania Stwórcy swego przyprowadzić duszę; która pewnie wiecznie zginięta, i na wieczne piekielne męki skazana będzie, jeżeli do Stwórcy swego, który ją tak ukochał, że samego siebie na okup oncy od wiecznego zatracenia ofiarował, wzajemniemi affektami, i całego serca miłością, oraz wszystką myślą i chęcią zbliżyć się i garnąć niebędzie. Ponieważ i Doktor Narodow Paweł S. toż samo chęć wyrazić takowy wydał wyrok: (*) Kto niekocha Pana JEZUSA, niech będzie przeklęty.

ROZDZIAŁ II.

O sposobach Postępienia w Miłości Pana BOGA.

Zakonnik pragnący doskonale służyć i podobać się P. BOGU, a w nieustannej miłości jego zostawać, powinien te siedm rzeczy pilnie zachować.

Pierwsza ma się starać, aby zawżę czyste i ochędźne od grzechu śmiertelnego miał sumnienie, tak dalece, aby nie go niegryzło, ani się czuł do jakiego grzechu, którego by zupełnie nie miał się wyśpowiadać, i aby nie żył z szkrupulem jakiego grzechu, o którymby się zdało, że się dobrze onego niewyśpowiadał, i pokuty,

jak

(*) I. Cor. cap: 16, v. 2.

jak powinien, niewypełnił. Przytym trzeba mieć mocne przedsięwzięcie, nigdy grzechu śmiertelnego nie popełnić, chociażby przez to sto tysięcy razy przyszło życie utracić. Bez takiej czystości daremnie się będzie turbował, szukając doskonałości ducha; ponieważ czując się być w grzechu, a nie starając się wynieść z niego, i nie czyniąc pokuty, niemiliśmy BOGA; żyjąc też z szkrupułami przeszłych grzechów, których niedobrześmy się spowiadali, nigdy doskonałemi niebędziemy.

Druge: Powinien wszelkiemi siłami strzedz się grzechów powszednich, tak się sprzeciwiając, i odeymuiąc się onym szczególnie dla miłości Boga (któremu wszelki bynajmniejwszy defekt niepodoba się) iako się sprzeciwiamy grzechom śmiertelnym dla bojaźni jegoż, że za nie Bóg potępia do piekła. Taka czystość sumnienia barzo jest potrzebna do miłości Boga; gdyż, jako mało ta oblubienica kocha swego oblubieńca, która niechce innych rzeczy czynić, jedno te, które oney rozkazuje oblubieniec z mieczem stojący nad karzaniem; tak też mało ten Zakonnik kocha Boga, który niechce strzedz się jeno tych grzechów, za które Bóg piekłem karze. Ta czystość sumnienia rodzi z siebie wytrwanie od upadków ciężkich; albowiem ten, który gardzi małemi rzeczami, w wielkie

wielkie powoli upada: (jako mówi Mędrzec) Zakonnik tedy żądający tey czystości ma się starać o dwie rzeczy : pierwsza, niech notuje grzechy powszednie, w które zwykł pospolicie wpadać, i niech ma one na baczeniu. Druga, niech taką uczyni pilność w daniu odporu przez czas niejaki jednemu grzechowi powszedniemu niedopuszczając się weń wpaść, jako przedtym zwykł sprzeciwiać się grzechom śmiertelnym : à tym sposobem ten zwyciężywszy, niech do drugiego postępuje. Przy tych dwóch rzeczach daymy to, że często wpadnie w też grzechy powszednie, ponieważ podług Pisma Świętego *siedmkroć upada sprawiedliwy* : przecież znacznie będzie postępował w cnocie i wielkiej doskonałości.

Trzecia: powinien uciekać od wszelkiej niedoskonałości, ile będzie można; à poznawając że która rzecz jest niedoskonałością, ma się starać z pilnością, aby oney niepopewnił, pragnąc żadney rzeczy takowey nie czynić, któraby niebyła wdzięczna Stworzycielowi. Niedoskonałości zaś znayduią się dwoiaki: jedne są przyrodzone, pochodzące z słabości i ułomności natury, i z niewiadomości, abo z innych tym podobnych przyczyn, które nie są w naszej władzy: i od tych trudno się uwolnić, póki niebędziemy w Niebie.

Drugie

Drugie zaś są dobrowolne, których możemy się uchronić, acz niedochodzą grzechu powszedniego; jako to: nieskromność jaka powierzchowna, przerwanie Medytacyi, lub opuszczenie oneyże z lada przychyny, smutna twarz, śmiech zbyteczny, ośpalstwo, gnusność w odzieniu, gdy się kto ubierze w podarty i poplamiony habit, przez co podaie się ludziom w kontempt i pośmiewisko Zakonna sukienka, i inne tym podobne; z temi niedoskonałościami, trzeba, aby Zakonnik toż czynił, co i z powszednimi grzechami, starając się one dobrze poznać, odrzucać, i poskramiać się w nich, umartwieniem wewnętrznym i powierzchownym.

Czwarta. Powinien Zakonnik być zawsze, ile możności, w obecności Boskiej, to jest mieć w żywey pamięci przytomnego Boga. Tak niegdyś oświadczał się Dawid: *zawszem widział Boga przed sobą.* Także Heliaż Prorok zwykł był mawiać. *Żyje Bóg, przed którego oblicznością stoję.* Za błogosławieństwo osobliwe dał niegdyś Bóg Rehabitom, iż z nich niebędzie zbywało na tych, którzy będą stać przed obliczem Pańskim aż do skończenia świata, jako pisze Jeremiaż Prorok; aże ci Rehabitowie byli to przodkowie nasi Zakonni, a my następcy ich: powinniśmy tedy pod utrata wszelkiego błogosławieństwa Boskiego

skiego exercytować się w częstym pamiętaniu na przytomność Boską, abyśmy zawsze myślą i sercem stali przed obliczem iego: inaczej nigdy niepołączym w doskonałości, ba nawet Imię Zakonnika nadaremno nosić będziemy. Czworakim zaś sposobem mamy Boga przytomnego. 1. w Najświętszym Sakramencie, z którym dusza niby przytomnie rozmawia, uznając go być prawdziwym Bogiem, i nieustannie się więcej o inne dyskursy i imaginacye dla szukania Boskiej obecności. 2. Przez wyobrażenie: iako to, gdy uważaniem formuiemy na umyśle obraz Chrystusa Pana, a tym sposobem zawsze onego mamy z sobą, z nim rozmawiając i czyniąc wszelkie sprawy. 3. Przez wiarę, którą wierzymy, że Bóg jest wszędzie obecnym przez istotę, przez obecność i przez moc swoją. Kędykolwiek obrócimy oczy, wszędzie widzimy Boga, w każdym stworzeniu uważamy, iż jest w nim Bóg dając bytność i zachowanie, i tak go zawsze mamy obecnego i bliskiego sobie, nieformując żadnych kształtów wyobrażenia, lubo go oczyma własnymi niewidzimy; naprzykład, gdy kto z przyjaciелеm rozmawia, lubo niewidzi duszy iego jeno ciało, z duszą iednak gada, i oney czyni uczciwość; bo poruszenia ciała opowiadają, że w nim jest dusza; gdyby bowiem samo cia-

ło bez duszy było. niemówiliby ani Ru-
chało: tak też mamy rozumieć, iż ten
wszystek świat jest iako jedno ciało mają-
ce w sobie wewnątrz Boga, który mu da-
je bytność, i zachowuje go, acz z większą
nierównie doskonałością, niż dusza w cie-
le. Gdy tedy uyrzysz czy to na Niebie sło-
neczne promienie, obłoki, błyskawice, czy
też na ziemi ludzi chodzących, ziołka
przedziwnie kwitnące, i inne żywioły,
masz rozumieć, że tym wszystkim rze-
czom dał Bóg poruszenie, i w kaźdey
z nich jest przytomny. 4. Przez zjedno-
czenie się z Bogiem, którym sposobem
dusza nosi w sobie Pana JEZUSA, w nim
wszystko sprawuje i żyje spokojnie, ża-
dnego poruszenia ani myśli nie mając, któ-
raby niebyła o Chrystusie Panu, on w niej,
à ona w nim została. Ta czwarta obecność
pochodzi z Kommunii realney, lub Du-
chowney, w której dusza stara się prze-
mienić się w tego Pana, i prawdziwie zje-
dnoczyć się z onym. Z tych czterech spo-
sobow obecności Boskiej może sobie Za-
konnik zachować ten, któryby go spo-
bniejszy czynił do zamilowania Boga:
czuiąc się też zmordowanym w jednym,
może się udać do drugiego, nigdy jednak
nie trzeba tracić obecności Boskiej, jeżeli
chce postępować w pobożności życia.

Piąta: Powinien się starać, aby we wszystkich sprawach swoich miał aktualną intencyą czynić one na ten iedyny koniec, aby się podobał Bogu, i służył mu w onych. A chociażby niektóre akcye były podłe i ręczne, iednak gdy się z taką czynić będą intencyą, tak wielkiemi się stana, że przewyższą naygodnieysze i naytrudnieysze sprawy, które może człowiek czynić bez takiego przyłożenia się. Tego to sposobu Paweł S. radzi zażywać, mówiąc: (*) *Lub jemy, lub pijemy*, lub też cokolwiek innego czyniemy, wszystko to na chwałę Boską czynić mamy. *Troiaką* zaś intencyą mieć możemy do służenia Bogu w naszych uczynkach. Pierwsza iest *Habitualis*, albo zwyczajna, którą wszystkie uczynki cnotliwe z swoiey natury, albo istoty są nakierowane do Boga iako do ostatniego końca, chociaż my niepamiętamy tego, abyśmy sami tak one kierowali. Druga iest *Virtualis*, to iest kiedy czyniemy postanowienie, aby te wszystkie uczynki, które mamy czynić, były na upodobanie, i chwałę Boską, ale o tym w wykonywaniu tych spraw niepamiętamy: jako to, gdy zrana na modlitwie polecamy Panu Bogu, to, co mamy przez dzień czynić, ofiarując to szczegulnie ku upodobaniu i chwale jego, i lubo o tey intencyi uczynioney zapominamy,

(*) I. Corinth. 10.

minamy, mają jednak one uczynki większą wagę w mocy tej przeszłej intencji, jakiej nie mają tamte, które z zwyczajnej, albo habitualnej są uczynione. Trzecia jest *Actualis* albo trzymająca się uczynku; to jest gdy wraz, co czyniemy, ofiarujemy to Panu Bogu, a to nierównie większej jest zaślugi, niż pierwsza; gdyż skuteczniej dusza w swoich akcyach zmierzra do Pana Boga, a przez to w krótkim czasie doskonalszą staje się, i barziej złączoną z Stwórcą swoim. Ztąd pilnie słuchaj Boży przed każdą sprawą zwłaszcza znaczniejszą starali się czynić aktualną intencją, przynajmniej w kilku słowach, na przykład: dla miłości twojej Boże! lub: dla większej chwały twojej &c. Lecz że się ona prętko przepomina w sprawach naszych, przeto trzeba mieć ich liczbę dobrze wrażoną w pamięci, wiele się na dzień uczynków znaczniejszych zdarzyć może (na przykład ubierać się, iść do chóru, śpiewać, medytować, uczyć się, Mszy S. słuchać, jeść, zażywać rekreacji, dyszkutować, pisać, czytać &c. a starać się, aby każdy takowy uczynek aktualna intencja poprzedziła. W południowy zaś, lub wieczorny rachunek sumnienia, należy dobrze się przypatrzeć, w którym z nich nieuczyniłeś aktualnej intencji, a za to żałować i postanowić poprawę. Takim

ćwiczeniem nabywa się wiele łask i doskonałości w uczynkach pospolicznych, które czyniemy, tak że żadna akcyja nie będzie bez zaślugi.

Szósta: Powiniem Zakonnik choćby do najmniejzey sprawy, łączyć żądanie innego większego, i daleko wyborniejszego uczynku: na przykład ten akt uczynić: Pannie, ja idę jeść na chwałę twoię, lecz chciałbym pożywienie dać dla stu tysięcy ubogich szczególnie dla czei twoiey, gdybym był sposobny. Tymże sposobem, gdy idziesz spać, możesz tenże akt uczynić: Pannie dla ciebie, i gdybym sposobniey tobie służył, oto rozbieram się, i idę na łóżko, a taką chęcią rozbierałbym się, abym mógł być żywo klezczami targany, gdybym tylko cię najmniejszym nie obraził grzechem. Tak też i w innych uczynkach, które masz czynić, możesz takimże sposobem postępować, zawsze podnosząc serce do zacniejszych rzeczy, aby BÓG był wywyższony według słów Ducha S. *Przyjdzie człowiek do serca wysokiego, a Bóg będzie wywyższony.*

Siódma: I ostatnia rzecz jest: aby miał Zakonnik prawdziwe postanowienie uczynkiem wypełnione, nieczynić żadney rzeczy, ani mówić, ani też myśleć takiey, któraby niebyła według życia P. JEZUSA, jakby miał tenże stan, komplexyą,

lata,

Artur Berzana,

lata, urząd i powinność jego. Przytym starać się ma w porannym rachunku sumienia, i wieczornym, wszystkie swoje przevrzeć uczynki, słowa i myśli, (którychby Chrystus P. niechciał mieć) i za nie się skarac. Mieć też przez dzień paciorki, albo węzełki sznurkowe dla znaczenia, coby się takiego nie ku chwale Boskiej uczyniło, żeby za to wyraźnie żałować, a prosić Chrystusa Pana, aby nie raczył nam za grzech poczytać.

ROZDZIAŁ III.

O sposobach nabycia porządnę miłości ku bliźniemu.

Nemoże żaden doskonałym być Zakonnikiem, i całym sercem Boga miłować, kto szczerę miłości nie ma ku bliźniemu; ponieważ według słów Chrystusa Pana, na tych dwóch przykazaniach cały Zakon zawisł i Prorocy. Abyśmy tedy prawdziwą a niekazitelną mieli miłość ku bliźniemu, te siedm rzeczy zachować mamy.

Pierwsza: Powinniśmy się starać, abyśmy nietylko uczynkami naszymi żadnego nieobrazili, ale też i w sercu samym żebyśmy żądry żadney przeciwnę nie mieli, przez którąbyśmy mogli bliźniego urazić: albowiem kto mówi, że miłuje Boga, którego nie widzi, a niemiłuje bliźniego, którego ma obecnego, ten nieprawdę mówi, powiada Jan Święty. Zaiętrzenia

zaś przeciw bliźniemu stopniów jest siedm: Pierwszy jest niezgadzać się w niektórych rzeczach z bliźnim, i mieć niejakiś wstręt i uprzykrzenie z niego; pochodzi to często, lub z przeciwnego przyrodzenia, lub też z jakiey urazy, przez co nieprzyjemne są sprawy jego, acz są dobre, i barzciej mi się przykrzą jego defekta, niż innych. Te, że nie są w moiey władzy, mogą się nazwać przeciwnością, albo pokusą moją. *Drugi* stopień jest sądzić opacznie w sercu swoim sprawy jego. *Trzeci* znosić się z drugim w tych postąpieniach i defektach, szemrząc o nich. *Czwarty*, pokazać niechęć ku teyże osobie, z którą przykreść mamy. *Piąty*, żądać z postanowionym umysłem, śmierci, zelżywości albo znaczney jakiey szkody onemu. *Szósta* mówić słowa ukrzywdzające. *Siódma*. Uczynić mu co złego albo na honorze, albo na samey jego osobie, coby było z grzechem śmiertelnym. Pierwszego tedy stopnia zaiątżenia co do poturbowania pałły i namiętności lubo tak prętko pohamować niepodobna, jednak rozum niepowinien zezwalać na myśli złośliwe, które pochodzą z namiętności: i lubo się niemożemy przewzyczyć w onym spraw bliźniego nieupodobaniu, pochodzącym z urazy, albo z przeciwnego przyrodzenia, jednak po-
wiński.

winniśmy mieć mocne postanowienie nieczynić mu żadney krzywdy, ani mówić mu słów przykrych, ani myśleć mu cò złego, gdyż to jest w władzy naszej: ba i same namiętności, wielka skrucha za grzechy, ustawiczność w modlitwie i gorącość miłości Boskiej uspokaja. Ostatnich zaś stopniów ze wszelkim usiłowaniem wystrzegać się mamy, które są wolne i dobrowolne, à tak i pierwszy stopień doskonałej Bóg poprawi.

Druga. Powinniśmy mocno trzymać serce nasze, aby zbytecznie nieprzylegało do żadnego stworzenia, by nayświętszego i naydoskonalszego; à ponieważ przyczyna, dla której miłujemy bliźniego, jest pospolita ku wszystkim, to jest: że są stworzeniem uczynionym na obraz i podobieństwo Boskie, że są odkupieni krwią Chrystusa Pana, przeto też równa i miłość powinna być ku wszystkim, à szczególnie dla tego, że się to podoba Bogu. A jeżeli przyrodzenie barziej skłania się do jednego, aniżeli do drugiego, dla jego przymiotów i talentów, abo doskonałości, ta osobność ma się mieć zawsze za podeyrzaną, czy to taka miłość jest ku męszczyznie, czyli też ku niewieście. I wtedy Zakonnik powinien się mocno starać, aby nayprzychylniejszym się stał każdemu, choćby nayprzeciwniejszemu.

sobie

fobie tak dalece: żeby za wszystkich gotow był, chociażby swe życie położyć, a ku tamtey osobie mocno w swym sercu przytłumiać affekta, i żadney osobney nie mieć wdzięczności, choćby naywięcey dóbr odbierał od niey, i lubo z powierchowney przychylności należy wszelką oświadczać ludzkość, jednak serce zawsze ma być wolne i wspaniale, aby samego tylko Boga pragnęło, a stworzenie choćby było naydoskonalsze, nie ma onego kontentować.

Trzecia. Powinniśmy dawać dobry przykład bliżniemu; czy to uczynkami przykładnemi; czy też mówiąc słowa pociągające do Boga, a naybarziej strzegąc się, abyśmy naymnieyszey nie dali okazyi do grzechu; gdyż za grzechy nasze umarł Pan JEZUS z niemłą boleścią: niechże powtórnie nie boleie nad niewdzięcznością naszą; ponieważ postawił nas jako świece na świecznikach, dla oświecenia, a niezgorzzenia bliźniego; i niby solą nas uczynił, abyśmy przykładną nauką niewdzięczne Braterskie zaprawowali obyczaje.

Czwarta Rzecz, którą ma wypełniać sługa Boski ku swoim bliżnim, jest ta: powinienn miłować nieprzyjaciela, prosić Boga za nie, i czynić dobrze tym, którzy mu źle czynią, którzy prześladują i potwa-

rzaia

rzałą go. Nauczyciel i Mistrz nasz Chry-
 stus Pan, który naylepiey wiedział, na-
 czym zawisła doskonałość, nie założył o-
 ney na postach, witrzemieźliwościach,
 dyscyplinach, albo innych cnotach, (któ-
 re acz zdadzą się być barzo potrzebne,
 jednak niedochodzą zacności cnoty mi-
 łości nieprzyjaciół) ale rzekł: *Miłujcie nie-
 przyjaciół wasze, czyńcie dobrze tym, którzy
 was nienawidzą, i modlcie się za prześladowa-
 nych was, abyście byli Synami Ojca waszego,
 który jest w Niebie. &c.* *h*; *bądźcie doskonałemi*
 &c. Jakby chciał rzec: na tym zawisła
 doskonałość, a nie na innych osobnych
 cnotach. Przeto Zakonnik pragnący do-
 stąpić doskonałości, ma przełożyć sobie
 przed oczy wszystkie osoby, które go u-
 razily, a szczerze modlić się za nich, i
 czegoby jeno życzył dla siebie, ma o toż
 wprzód prosić Pana Boga dla nich, za-
 pominać siebie, a poruczać potrzeby
 swoje w ręce Boskie: a upewniam, że tym
 zapomnianiem siebie, więcej nierównie
 sobie uprosi, i w krótcie samey doskona-
 łości dójdzie. Ponieważ Ociec Przed-
 wieczny tak nam daje cnoty, grzechow
 odpuszczenie i wszelkie dobra, jako i my
 onych żądamy dla nieprzyjaciół naszych,
 co się z owych słów pokazuje: *Odpuść
 nam nasze winy &c.* Może więc często ma-
 wiać onę modlitewkę: **Panie JEZU Chry-**

ste

ste! ponieważ ty wprzód pamiętałeś modlić się za twoich nieprzyjaciół wiszając na krzyżu, aniżeli Matkę swoją polecić Janowi S. wspomniy, proszę cię pokornie, na potrzeby sług twoich NN. à day im zdrowie, chwałę wieczną i wszelkie dobra, czego jedno mogą potrzebować, à jeżeli tego trzeba było, uymiy innie, à o chotnie to ustąpię onym. Tą modlitewką możesz się wielce rozpalić w miłości nieprzyjaciół, i sercem całować nogi onych, pragnąc ich zbawienia, à lubo się ci będzie zdawało, jakobyś niemiał o sobie żadnego starania, jednak tak wielkiego ducha i taką doskonałość udzieli ci BOG, jako udziela szczerze szukającym zbawienia swego.

Piąta: Powinien Zakonnik nie patrzeć na żadnego, szczegulnie jako na osobę, ale jako na żywy obraz Chrystusa Pana, iako na dusze miłe Bogu i krwią najdroższą Zbawiciela Pana odkupione. A takim okiem ucząc się patrzeć na bliźniego, wiele sobie pożytkow zyskać może, miłości, skromności, baczności, szczerości, czystości, i innych cnot niezliczonych (przeciwne bowiem wady pochodzą z niedostatku tey Świętey uwagi:) O takich to oczach Chrystus Pan mówi: jeżeli oko twoie proste będzie, wszystkie ciało będzie świetne; dając do zrozumie-

nia,

nia, iż z szczerości takich oczu pochodzi
światłość cnot.

Szóstą: Powinien być pokornym, uni-
żonym i posłusznym każdej osobie jakie-
gokolwiek stanu i imienia. Pochodzi ta u-
niżoność z modlitwy, która się zowie *O-*
ratio appetitativa, w której Zakonnik u-
waża Boga jako jest nieskończony, nieo-
graniczony, nieskończonej dobroci, mą-
drości, i czyni wielką cenę jego, w sercu
swoim, inne wszystkie rzeczy mając za bar-
zo podłe. Jednak sądzi one zacnieysze nad
siebie, który będąc jednym niczym, śmiał
obrazić Stwórcę swego: a ztąd nabywa
wielkiej wzgardy siebie przed Bogiem i
całym stworzeniem, nieśmiejąc podnieść
oczu na żadne z nich choćby na nay-
mnieyszą mrówkę, a tym barzicy na czło-
wieka nayzacnieysze stworzenie nad inne,
dla którego Bóg wszystkie inne stworzył i
tak go ukochał, że się stał dla niego czło-
wiekiem, i zawisł na krzyżu. Ztąd roście
w Zakonniku uszanowanie i uczciwość
ku każdemu człowiekowi, a ma za oso-
bliwszą łaskę od Boga, iż gdy się zdarzy
tak znaczne stworzenie znieważyć, że go
wraz Bóg nieskarze i niezniszczy. A je-
żeli widział, iż kto onę osobę kocha,
cześć jey iaką wyrządza, i estymuje; nie-
zazdrości jey tego, ale dziękuje za to
Panu, Bogu i staie się barzicy wzgardzo-
nym

nym i upokorzonym w sobie, kochaiać tak zacne stworzenie, a nawet dóbr swoich, czci i nawet życia samego nieżałować; dla którego Bóg też krwi swojej nieżałował. Przeto lubo w powierzehownych obyczajach należy czynić różność między ludźmi, nazywając podleyfzego iak należy, lecz w sercu każdego za starfzego mieć potrzeba.

Szódnia: Powinien Zakennik wszystkie rzeczy bliźniego mieć jakoby własne swoje. Z powodzenia szczęśliwego cieszyć się tak, jakby się onemu samemu trafiło, i dzięki czynić Bogu: we złych zaś powodzeniach i nieszczęściach należy się smucić i żałować, jakoby własnych swoich przypadkow. Ządać, aby Bracia służyli Bogu, i onemu się podobali, inne zaś dusze wierne, aby się garnęły pod chorągiew Krzyża S. iakiegokolwiek stanu doskonałego, lub zakonę. Jeżeli usłyszy, że wielkie grzechy dzieią się na świecie; niech żałuje za one, i uczyni skruchę serdeczną, a mogąc niech uczyni pokutę jaką, tak jakoby za własne grzechy, prosząc odpuszczenia na wzór P. JEZUSA, który wziął na swe plecy wszystkich nas grzechy, i za one umarł na krzyżu. Tey jedności serc tak barzo pragnie Bóg wszechmogący, że onę zaleca temi słowy: *Abyśmy się wzajemnie kochali, jako on nas ukochał.*

R O Z D Z I A Ł IV.

*Ó sposobach wykorzystania z nas miłości
własney, à zaszczerpienia doskona-
łości Chrześcijańskiej.*

Niemamy większego nieprzyziaciela, z którym najtrudniejszy i najszkodliwszy wojna, nad samych siebie. Po długich bowiem utarczkach Duchownych, przecie została w nas miłość własna, która doskonałość naszą ruynuje. Więc aby Zakonnik umiał sobie z nią postąpić; i porządnie się sprawować; powinien te siedm rzeczy zachować.

Pierwsza: Powinien poznać dobrze własną swoją miłość i przymioty oney: à to dwojakim może być sposobem. *Pierwszy,* uważając koniec, który nas zachęca do czynienia jakiej sprawy; jeżeli bowiem czynimy co acz cnotliwego, szczególnie dla naszego upodobania, wygody, prywaty, albo pożytku à nie dla upodobania Boskiego, już to istnie dzieie się dla własney miłości naszej. Także jeżeli sprawy nasze poniekąd dla Pana BOGA czynimy, ale przy tym naszej też szukamy wygody, albo estymacyi, i wtedy uczynki nasze nie są wolne od miłości własney; à wiele się znajduie być oszukanemi w takich to acz pobożnych uczyn-

czynkach, bo w czasie jakiej przeciwności wraz się odkryje ich niedoskonała cnota. *Drugi sposób* poznania własnej miłości jest zpenetrowanie do gruntu poburzenia afektów i żarliwości naszych, w których częstokroć chce nas własna miłość oszukać: bo kiedy nam zdarza się jaka przykrość tykająca się honoru i powagi naszej, wtedy szepce własna miłość do myśli, że się to nie nas tyczy, ale że w tym jest obraza Boska; a tak pod pokrywką żarliwości Honoru Boskiego, wkrada się własna miłość. Lecz tu spytaj się sam siebie: ponieważ tak barzo żałujesz obrazy Boskiej, bolejąc nad tym, że ci drugi przymówił, czemu nieżałujesz tak wielu tysięcy niewiernych, którzy daleko barziej obrażają Boga, aniżeli ten, co cię zawstydził? Jeżeli tedy czujesz taką żarliwość, wierz mi, iż pełen jesteś miłości własnej, i nie ubeśpieczaj się w drodze doskonałości; gdyż w okazyi najmnieyszey wraz inszym się pokażesz i do złego skłonny.

Druga rzecz jest: iż powinien mieć Zakonnik ustawiczne umartwienie przez cały żywot. Albowiem, komu ten biczek z rąk wypadnie, niech miarkuje, że to bydle nieukiełznane (to jest własna miłość) zrzuci go z siebie. Niech się tedy stara umartwiać każdą władzę i zmyśl takim

kształ-

kształtem. Oczom niedopuszczać patrzeć, gdy naylepszy tego jest czas, i czuiał w tym ukontentowanie, i sposobność albo okazją; jako to: gdy się zdarza widzieć piękne pola, kwiaty, fontanny i inne ciekawe rzeczy, a osobliwie osoby różney płci: niech się pod tenże sam czas wzbija sercem do miłości Boskiej, który stworzył tak piękne rzeczy, mając upodobanie w Stworzycielu swoim. Toż czynić w umartwieniu *sluchu*: nieśluchać słów niepotrzebnych, albo muzyk wdzięcznych, a jeśli będziesz ich śluchał, podnieś duszę do Niebieskiej muzyki. Toż samo maś czynić i z innemi ciałami zmyślanymi, z ukuszeniem, powonieniem, dotykaniem, z imaginacją i namiętnościami woli, jako to miłości (do żadnego prócz Boga niełgnąc affektem) nienawiści, żądania, wesela, boleści, nadziei, gniewu; tym bowiem niby kamiennym umartwieniem nożem, odcinając swoje wewnętrzne i powierzchowne żądze, staniem się synem Bożym.

Trzecia rzecz jest: iż powinien Zakonnik nienawidzieć siebie, jako tego, który mu największą czyni szkodę. Jeżeli bowiem nienawidzę tego, który mnie szarpie na dobrach, a barziej tego, który szczypie na honorze, a daleko więcey tego, co mnie chce zbawić z życia: toć nieporówna-

nym

nym sposobem mam się brzydzić, i nie nawidzieć tego, który mi chce odjąć żywot wieczny. Takiego więc nieprzyjaciela sam siebie obierałś jako za dobrego, gdy cię swemu chcesz dać wygodę, i masz upodobanie w lubieżności jego; przeto zawsze powinienes ono trapić, żadnego dnia nie przestępując, którego byś nie zadał sobie jakiej przykrości, albo też żebyś nie miał znieść ohotnie tego, co ci inni wyrządzają.

Czwarta: Powinien Zakonnik powściągnąć język od świegotania mnię potrzebnego. *Kto bowiem powiada się być Zakonnikiem, a nie powściąga języka, próżna jest tego Zakonność:* mówi S. Jakób Apostoł. Niektórzy pobożni Zakonnicy powściągałi język, całe zamykając usta, aby i słowa nie przemówili, chyba spytani, odpowiadają krótko i bardzo skromnie. Inni co mają mówić, wcześniej tego się uczą, coby mieli odpowiedzieć bliźniemu, i wprzód to w sercu przed Bogiem powiadają. Ci więc, którzy się tak nazwyczaji mówić, i dobrze to wprzód odważyć, aby nie przebrali miary, śmiertelnie nieupadną.

Piąta: Starać się powinien pilnie tak o wewnętrzną osobność zmyśłow, jako też o powierzchowną, mieysca osobnego od ludzi, nigdy nieubeśpieczając się, ale tak ma trzymać swoje zmyśły podległe ro-

zumowi

zumowi, powolne i umartwione, jakby miał Iwa okrutnego, który pòty się cicho trzyma, pòki jest zamknięty, lecz gdy mało co posolguiesz, wielkie zabòdyswa czyni. A chociażby się zdało, że tak one trzyma, jednak jeżeli dla dystrakcyi myśli, szuka okazyi, na niebezpieczeństwie pewnie trafi. Niech będzie kò dobrych Rodziców, jako Dyna, jeżeli niepilnie domu, upadnie. Niech będzie chociaż miedzy krewnymi i swymi, zgrzeszy jako Thamar. Niech będzie mocny jako Samson, wdawszy się w dyskurs z niewiaścią, zgubi siły. Niech będzie miedzy nad Salomona, w tłumie oślepiiony zółtanie. Niech będzie doskonalszy od Dawida, nieśledząc oczu zółtanie przewrotnym. Naostatek niech będzie Święty jako Thomasz Apostoł, jeżeli nieznajduie się w zamknięciu z innymi Uczniami Chrystusowymi, niewierzy jawnym dziełom Ducha Świętego, aż trzeba będzie osobliwego cudu. Jeżeli zaś Zakonnik w jaskini swojej zawarłszy się przemieszkiwać będzie jako Eliaasz, ucieszy się niłym szepcem natchnienia Boskiego.

Szòsta: Powinien mieć ustawiczną, albo habitualną skruchę za grzechy, pamiętając żeśmy na pokutę przyszli do Zakonu, oplakiwać nasze i braci naszych grzechy. A tym postępkem wielce oczyszcza

się

się dusza, i pomnaża się w łasce Bożej, rodzi cnoty, i wstrzymywa się od grzechu, uwalnia się od pragnienia czci, od pychy i próżnicy chwały; na koniec ma prostą drogę do wiecznego błogosławieństwa.

Siódma: Powinien nieunościć się tak barzo żarliwą ściegą Duchowną aż do utraty zdrowia; ponieważ bez tego pomiarkowania niebędzie się mógł dobrze ćwiczyć w wspomnionych naukach, ani trwać w ostryści pokuty, ani zachować ściśle Reguły i konstytucyi. Ze jednak barzo często miłość własna przebiera się w suknie dyszkrecyi i względu na zdrowie, tey tedy sprzeczki między tą dyszkrecyą i chęcią pokuty, nietrzeba dawać na sąd własnego rozumu, ale z tą sprawą udać się do posłuszeństwa i porady Spowiednika, który chociażby ujął trochę ostryści pokuty, jednak przez to niepowinieneś zewszyskim opuścić się, ale masz się ćwiczyć w tym, co zdrowiu niebędzie szkodziło.

ROZDZIAŁ V.

O zachowaniu Reguły i Konstytucyi Zakonnych.

Naywiększa rzecz, która zdobi Zakonnika, i o którą naybarziefy powinien się starać, jest zachowanie Reguły i Konstytucyi Zakonnych; abowiem kto nie-
czyni

czyni woli Boskiej, która przez prawą nam objawiona bywa, ten niejest sługą Boskim, i niemiluje go jako Pana i stwórcę swego, który się na takich uskarża przez Jeremiasza Proroka mówiąc: *co to jest takiego, że moi przyjaciele w domu moim wiele złego dopuścili się. Zaczynam, aby Zakonnik wziął siły i chęć do zachowania swoiey Reguły i Konstytucyi, niech się w tych siedmiu następujących rzeczach ćwiczy.*

Pierwsza: Niech zważa, jako powinien wcale być Świętym, ponieważ jest na miejscu Świętym, i jako Bóg karał tych, którzy wykroczyli na miejscu S. Lucyper że się w pychę podniósł w Niebie, został djabłem w piekle. Adam i Ewa, że nieposłuszni byli w Raiu, ogołoceni zostali z potonkami z pierworodney sprawiedliwości. Nadab i Abiu żywo ogniem pożarci, że ofiarowali nienależycie. Ananiasz i Saphira nagle pomarli, za to, że sklamali przed S. Piotrem. Niech tedy uważa Zakonnik, jeżeli ustąpi od zachowania Reguły i Konstytucyi swoich, w tym to Raiu ziemskim i Kościele Zakonnym Boga żywego, stanie się Lucyperem w hardości, i będzie ogołoconym z cnot nadprzyrodzonych, od Boga danych, i żywo go pożrze ziemia żądz światowych: a jeżeli skłama w tym, co obiecał klęcząc przed

Przełożonym, gdy czynił Profesję, umrze śmiercią wieczną, i nieobaczy chwały Pańskiej, jako mówi Izaiasz Prorok: *na ziemi Świętych zgrzeszył, przeto nie obaczy chwały Pańskiej.* I chociaż Reguła i Konstytucye pręcz ślubow śamyh nieobowiązuia do grzechu śmiertelnego, jednak dla niezachowania i nałogu w przestępowaniu dopuszcza Bóg, że taki Zakonnik wpada w pogardę ich i w inne złości, dla których bywa potępiony. Jeżeli bowiem rozkazał Pan wyciąć drzewo nieczyniące w winnicy jego pożytku, daleko barzieszy, wyciąć każe i to, które złe rodzi owoce.

Druga: Powinien Zakonnik częstokroć przywozić sobie na pamięć natchnienia, które Bóg dawał na świecie, i odnawiać dawne swoje postanowienia, z którymi się udał na szukanie doskonałości w tym stanie Zakonnym, a przynayimniey przez jeden dzień w tygodniu exercytować się w nich: a tak za czasem przyidzie mu z gustem znosić wszelkie przykrości i prace w Regule opisane.

Trzecia: Do medytacyi pospolitey powinien przyłączać uwagę rozdziału którego z Reguły, a tak się zachęcać do zachowania onego. I toć to jest, co się w piśmie Świętym zaleca, abyśmy dzień i noc rozmyślali w prawie Pańskim. Może

więc

więc sobie rozebrać Regułę do medytowania przez tydzień, codzień ćwicząc się w jednej z cnot osobliwych Zakonnych, pragnąc onę doskonale pełnić, według tego rozporządzenia. W *Niedzielę* posłuszeństwo. W *Poniedziałek* ubóstwo. W *We Wtorek* Czystość. W *Srzedę* Pacierze Kapłańskie. W *Czwartek* Spowiedź, Komunią, wyznanie kulp i examen sumnienia. W *Piątek* pokutę, ostrość odzienia, i łóżka, wstrzemięźliwość i posty. W *Sobotę* Ipochoyność z Bracią, pokorę, żarliwość zbawienia dusz. W każdy z tych dni ma czytać i medytować z Reguły i Konstytucyi, co do tey cnoty należy.

Czwarta: Gdy za łaską Boską zdarzy się być w miłości Pana Boga i czuć w sobie gorące pragnienie jego, wtedy powinien w sobie wzbudzić chęć do męczeństwa za Imię jego, a to pragnienie i żądanie męczeństwa przenieść, do którego trudnego w Regule, lub Konstytucyach punktu, tak sobie na medytacyi mówiąc: Pannie, za pomocą łaski twoiey chciałbym ci się przyśłużyć w jakiej rzeczy, w rekompensę męki twoiey, i ochotnie dałbym się żywo na spalenie za Imię twoie: a że nie jestem w tey okoliczności, owoż teraz przynajmniej tę łatwieyszą rzecz chcę uczynić, że przez życie moje i g: ko: szuli, piernatu &c. używać niebędę &c.

A tak z tey medytacyi odnieſie żywe pragnienie zachowania Reguły.

Piąta: Powinien zebrać krótko i mieć przy ſobie wſzyſtkie punkta Reguły i Konſtytucyi dla ćwiczenia ſię w cnotach, i pod czas examinow ſumnienia rachować ſię z nich, gdyż prętko ſię zapominają, jeżeli pilnoſci przykładać niebędziesz. Rozumiem, że maſz ſwoię oſobną kłiążeczkę (jako każdy pobożny zwykł czynić Zakonnik,) w której ſwoie prywatne maſz ponotowane modlitewki, dewocye i przedſięwzięcia; w tey tedy przynajmniej te punkta wpisz z Konſtytucyi, w których zwykleś częſciey wykraczać, i czuieſz ſię być niedbałym, ażebyś miał większe ſtaraſie i pilnoſć.

Szóſta: Pokornie powinieſie proſić wſzyſtkich Braci onego Konwentu, abo przynajmniej tych, do których maſz więkſzą poufałość i przyiaźń, aby cię przeſtrzegli i upomnieli, gdy poſtrzegą uſtającego w poſtępnym zachowaniu praw Zakonnych, albo niedobrze poſtępującego w rzeczach tych, z których może ſię kto zgorzzyć, a dla poprawy od każdego pokornie przyimować ſtrofowanie i przeſtrogi.

Siódma: Obrac należy ſobie dzień w każdym mieſiącu, i uczynić rachunek defektów weń popełnionych, a odnowiwszy

mocne

mocne przedsięwzięcia ukarać przestępstwa pokutą jaką. Takim ćwiczeniem dziwnie się oczyszcza dusza w zachowaniu Reguły. I toć to jest być Zakonnikiem, i zachować Zakonność; *gdyż nosić habit, a niepełnić tego, coś w nim zachować poprzyśiągł, jest to być hypokrytą*: mówi Auguſtyń Święty.

ROZDZIAŁ VI.

O poſłuszeńſtwie.

Poſłuszeńſtwo jeſt to początek, fundament, i iſtota całego życia Zakonnego, jako mówi *Concilium Tridentinum*. Ktòre, czworakim ſposobem zachować ſię może.

1. *Samymi powierzchownemi uczynkami*: gdy Zakonnik to czyni, co mu każe Przełożony, lecz nie z chęcią, ale dla boiaźni, albo wſtydu, albo reſpektu ludzkiego.

2. *Samą wolą*: gdy pońiekąd wola jeſt nakłoniona, i chciałaby to wypełnić, co poſłuszeńſtwo każe, appetyt jednak ſprzeciwia ſię, i czyni onę rzecz z przeciwnieciem ſię.

3. *Wolą i ochotą, jednak jeſzcze rozum niezawala*; gdy rzecz rozkazaną czyni ochotnie i z upodobaniem, jednak rozum nie trzyma tak, ale mówi, iż rzecz przeciwna jeſt lepszą, dla pewnych ſwoich przyczyn.

4. *Uczynkiem, i wolą, appetytem, i rozumem:* gdy to, co Przełożony rozkazuje, czyni się ochotnie, z upodobaniem, z rozumem oślepi czyniącym, niepozwalać mu roztrząsania, chociażby się rzecz przeciwna zdała lepsza; ponieważ Przełożony nie rozkazuje abyśmy dyszkutowali i roztrząsali rzecz, ale czynili. Więc kiedy do tego przychodzi, że rozum nie przeciw temu niemówi, i już ułożył się oślepi czynić, a trzymać to za rzecz lepszą, co Przełożony każe, na duszy zostając z niejakąś nieumiejętnością jako bydłatko nierozumne, wtedy posłuszeństwo jest doskonałsze nad inne. Wielka tedy jest zasługa posłuszeństwa takiego; zamyka bowiem w sobie uczynki wszystkich cnot; uczynki *Wierzy*, gdyż posłuszny wierzy, iż co przełożony każe, to Bóg rozkazuje, i sprawy jego jako rozrządzenia Boskie, będą miały swój dobry skutek nad domysł ludzki, acz się zdadzą przeciwnymi. 2. *Nadziei*, gdy niewątpliwie trzymając, iż lepiej się udadzą dzieła Boskie, czyni to, co rozkazuje Przełożony, a niżeli co on rozumie, i w tym puszczają się na czynienie posłuszeństwa. 3. *Miłosci*, bo wtedy się doznawa, że dusza miłuje Boga, kiedy wypełnia całe wola Boską, wierząc, że wola Przełożonego, jest to wola Boska, według owych słów: kto was słucha, mnie słucha 4. *Ro-*

stropną-

śroponości, gdyż niemałz lepszey cnoty w rozumie, jako umieć go wstrzymać dla miłości Boskiej, i tam go nakłonić, gdzie niemoże być fałsz, jako to w posłuszeństwie: bo daymy to, żeby się Przełożony ośzukał rozkazując, ja jednak nieośzukiwam się, zaślugując przy posłuszeństwie; jako uczy Święty Wincenty Ferreriusz.

5. *Sprawiedliwości*: bo ponieważ dobrowolnie Przełożonemu ten ślub uczyniłem, więc tyle razy niesprawiedliwie czynię, ile razy mu onego niewypełniam. 6.

Męstwa: w żadney bowiem rzeczy niepokaże się człowiek być tak mocnym, jako w poddaniu samego siebie, i własnego rozsądku. 7. *Mierności*: jeżeli bowiem martwię miłość samego siebie i własnego zdania, łatwiej inne umartwią się żądze, które od tych pochodzą.

Siedm Kondycji do zachowania Posłuszeństwa.

1. Czynić rzecz rozkazaną z prętkością bez odkładania na inny czas. 2. Z upodobaniem, to jest, bez poturbowania Przełożonego, i oburzenia jego, aby jedney rzeczy po kilka razy nierozkazywał. 3. Z łczerością, bez odmówki, albo tłumaczenia rozkazu, co często własna miłość zwykła czynić. 4. Z weselem bez melancholii, albo skrzywienia się. 5. Mężnie bez gnusności, ocieężałości, i zmor-

dowania

downia się. 6. Trwale, to jest z wytrwaniem przez cały żywot; ponieważ wiele przez rok Nowicyatu jest posłusznych, a potem gdy większy mieliby czynić postępek, wykraczają. *Ten, który wytrwa aż do końca (mówi Zbawiciel) zbawion będzie.* 7. Z pokorą, i poznaniem własney nikczemności, trzymając siebie (wewnątrz i zewnątrz) za tak podłego przed Przełożonym, że nieśmie nawet oczu nań podnieść.

ROZDZIAŁ VII.

O Ubóstwie.

Rzecz godna podziwienia, iż Zakonnicy dawni tak wielce kochali się w ubóstwie, jako to Synowie Prorocy za czasów Eliaśza, że ich jedzenie był tylko chleb i potrawy bez smaku. Synowie Rechabitow, o których świadczy Jeremiasz, iż nie mieli ani domu, ani winnic, ani złota, ani srebra; a Zakonnicy Chrześcijańscy, którzy prócz ślubu ucynionego Bogu, obowiązali się naśladować ubogiego JEZUSA, teraz dostatkow i wygod szukają. Zbawiciel nasz chciał być synem mniemanym ubogiego cieśli, a matkę mieć tak ubożuchną, iż nie miała co do pożywienia (jako świadczy S. Ignacy Męczennik) jenó co rękoma swemi

zarobi-

zarobiła; z tey się urodziwszy chciał być uwinionym w ubogie pieluszki, i w żłobie położonym, na ostatek niemieć aż do śmierci krzyżowey, kędyby mógł głowę skłonić; zaprawdę nienaśladują go, ani miłują tey naywyższey cnoty Ubóstwa ci Zakonnicy, którzy czują niesmak i niepokoy, gdy onym na czym z doczesności zbywa, a co większa, że niektórzy zbytkow pragną i domagają się. Nazywa takich Augustyn S. hypokrytami, którzy aczkolwiek powierzchu są ubogiemi, jednak wewnątrz bogactwa pragnąc, bogatemi zostają, czynią ślub ubóstwa, ale nieodstępują dostatkow, i niechcieliby porzucić pieniędzy, choćby ich naywięcey mieli. Zeby się tedy ten ślub mógł doskonale zachować, zdało się te następujące uwagi tu położyć.

I. Niech uważa Zakonnik, iż grzech proprietarstwa, albo własności jest cięższy w Zakonnikach nad inne grzechy, i barzies gorzszący, a wielkie podziwienie i obrzydłość sprawuiący w świeckich, gdy o tym ich występku wiedzą. Ciężka wina, gdy kto uciecze z Klasztoru, habit zrzuci, i inne tym podobne popełni złości, za które w Zakonach są wielkie pokuty, jednakże te występki nie są tak przeciwko któremu z istotnych ślubow, jako proprietarstwo. Bo chociaż mają

Zakon-

Zakonne śluby tak wielki z sobą związek, iż gdy jeden niezachowuje się, wnet i drugie dwa są w niebezpieczeństwie; albo według Concilium Tridentkiego, *jeżeli jeden ze trzech ślubów słabieje, cały Zakon bez pochyby poniósł ciężki upadek cnot; jednak Zakonnik Proprietarz dobrze się może nazwać nieposiustnym, i może się wątpić o jego czystości, tak dalece, iż wszelka Zakonnosć u niego mieysca mieć niemoże. Dobrze musieli zrozumieć owi Starci ciężkość tego grzechu, którzy Zakonników ślubem ubóstwa obowiązali: ponieważ w tymże testamentie za czasów Eliaza Proroka Giezy został trądem napełniony, gdy porzuciwszy świat, ułaskomił się na podarunki z Syryey.*

2. Niech uważa Zakonnik zgorzzenie, które się dzieie w Zakonie i w całym Świętym Kościele Katolickim, przy tym fzkodę, którą czyni Zakonowi cierpiącemu niesławę przez gadania świeckich powiadaących, iż Zakonnicy, którzy uczyniwszy przyśięgę i ślub ubóstwa, niepowinni mieć nic własnego, ale wszystko ma być Klasztorne, są Proprietarzami, kradną cudze rzeczy, i biorąc one z mieysca świętego, to jest z Konwentu, popełniają w tym świętokradztwo, tak, jakoby kto co w Kościele ukradł. A jeżeli Ananias i Zafira niebędąc w Zakonie, ale w

stanie

ństwo małżeńskim nagle poumierali przed Świętym Piotrem dla tego, że skryli byli pewne pieniądze z dóbr swoich przedanych : co będzie z Zakonnikami Proprietarzami, którzy ją jako Faryzeuszowie jacy, któremi się tak barzo Chrystus Pan brzydził ?

3. Niech uważa Zakonnik, jako za mały zbiór, za rzecz nikczemną, traci tak wyśk cnotę, ubóstwo Święte. Jak mało ceni onę *perłę, i drogi kamień*, dla której kupienia (jako mówi Pan w Ewangelii) *wszystko, co miał, sprzedał*: to jest, opuścił Ojca, Matkę, Bracią, krewnych, godności, i imiona, wszystko to dając za o-
no; a jako źle czyni, gdy tak tanno sprzedaje, która tak wiele kosztowała !

4. Niech uważa, iż niemoże być w świecie większe głupstwo i ślepotą, jako żeby kto dla uyscia niebezpieczeństwa na morzu, wszedł do dobrego okrętu, starał się z wielką pracą nalać go wodą, i w niej się utopić; tak właśnie postępuje i ów Zakonnik, który uszedłszy niebezpieczeństwa pochodzącego z bogactw (które tak barzo trudnią zbawienie, iż łatwiej podług słów Chrystusowych wciśnię się wielbłąd przez ucho igielki, niżeli bogacz wnidzie do Królestwa Niebieskiego) i uciekłszy do Zakonnego okrętu pragnie z pracą i zmordowaniem na-

pełnić

pełnić go temiż bogactwy, od których u-
szedł, à tak affektem proprietarstwa za-
nurzając się w dostatki nieprzyzstoynne,
chce zginąć dobrowolnie w Zakonie.

5. Niech się lęka Zakonnik poczuwa-
jący się do proprietarstwa, tak wielką
czynić krzywdę Tróycy i rzenayświęt-
zey, ponieważ osobliwym sposobem
każdą obraża osobę: obraża Boga Oycę,
gdy traci nadzieję w jego wszechmocno-
ści, który odziewa pola kwiatem i zioła-
mi, Niebo światłością, ryby łuską, pta-
stwo piórami, zgoła wszystko wszystko
daie, nawet mizerne kruczeta opuszczo-
ne od matek swych dla białych piórek,
gdy z wrzaskiem do Stwórcy swego ucie-
kają się, i tę żywność z opatrności jego
odbierają. Obraża Syna Bożego, wątpiąc
o jego nieskończoney mądrości, którą on
tę drogę ubóstwa postanowił, wiedząc i
ucząc, iż człowiek jey się trzymając do-
nawiększey inoże przyiść doskonałości.
Obraża na ostarek Ducha S. niewdzięcz-
nym się stając jego dobroci i miłosierdzia,
ponieważ każdy z natchnienia jego wstą-
pił do Zakonu, i ślub ubóstwa uczynił:
gdy tedy ten ślub sprzykrzywwszy sobie
łanie, niemalą czyni krzywdę Pociesz-
cielowi Świętemu, dającemu w tym ży-
ciu duchowne bogactwa, à w przyszłym
Królestwo Niebieskie.

6. Za grzech proprietarstwa nietylko Zakon, lecz i Kanony, także i Koncylia dawne i teraznieysze naznaczają ciężkie kary i klątwy: i gdyby Zakonnik przy śmierci znalazł się w tym grzechu, niekaże prawo takiego chować na nieyscu świętym, ale w gnoiu. Gdyby tedy ten występek niebył tak obrzydły Kościołowi Świętemu, nienaznaczyłby tak ciężkiej kary.

7. Wiele pomaga do chowania i strzeżenia ubóstwa, wiedzieć i rozumieć co to jest proprietarstwo. Proprietarstwo jest mieć jakie dobra, albo rzeczy, jako własne; co różnie się może zdarzyć. 1. Zakonnik mający dochody, albo inne dobra, jako to: winnice, domy, folwarki, nad któremi, gdy Konwent nie ma panowania, zostaje w proprietarstwie. 2. Gdy ma pieniądze, lub inne sprzęty przeciwko woli Przełożonego, albo kryjomo chowa znaczną ich wielkość; a tym barziej, gdy z dóbr i przychodów Kłasztornych sobie część jaką przywłaszcza, jest proprietarzem. 3. Gdy weźmie od kogo jaką rzecz znaczną przeciwko woli swego Przełożonego, albo bez jego wiadomości, albo bez pozwolenia wyraźnego, lub mniemanego, jest w proprietarstwie. 4. Który ma affekt i wolą utwierdzoną mieć jaką rzecz w własności swoiey,

swoiey, chociażby iey nie miał, zostaje w grzechu proprietarstwa. Dla lepszego objaśnienia i poznania proprietarstwa, dwie rzeczy uważać mamy. *Pierwsza*, iż nitota życia Zakonnego, zawisła w życiu pospolitym. Zgad wszelka rzecz powinna być pospolita wszystkim, tak dalece, żeby żaden sobie części jakiey nieprzywłaszczał, ani miał co w skrytości, o czymby Przełożony niewiedział: a Zakon powinien dać wszystko, cokolwiek jest ku potrzebie jego podług możności, iako to z jedzenia i odzienia; a jeżeliby Kłafztor był tak ubogi, iż niemógłby dostarczyć w pospolitości potrzebom każdego: może wtedy uczynić każdego Prokuratorem swoich potrzeb, tak jako w Kłafztorach, kędy jest obserwancya, są Prokuratorowie i inni Officyaliitowie, aby każdego potrzeby opatrowali. A tym sposobem w Kłafztorach, w których niedaia, co potrzeba, może każdy za wiadomością Starzszich starać się i mieć swoje potrzeby, tak jednak, aby nic zbytniego nie miał. Lecz to jest wielki ciężar w Zakonach, w których niedaia, co jest potrzebnego, rozeznąć i pomiarkować co jest potrzebnego, a co zbytniego. *Druga rzecz*. iż barzo łatwym sposobem wchodzi affekt i żądza do pieniędzy, zbytkow, i proprietarstwa, tam, gdzie niemasz o-

strości

strości w ubóstwie; wiele abowiem Zakonnikow (ztąd naybarzief, że w famey rzeczy nie niemaia) żyia famym tylko pragnieniem nienia i zbytkowania; przeto częstokroć we złym stanie Przenayświętszą przyniaia Komunia: a jeżeli Komunia jest bez żalu tego stanu Proprietarstwa, barzo się ciężkie popelniaią grzechy, i przychodzi duża do wszelkief zley skłoności, na refcie i do wiecznego potępienia.

ROZDZIAŁ VIII.

O czyſtości.

Miedzy Świętymi w Zakonie cnotami, pierwsze mieysce ma czyſtość. Ona jest pięknością duszy, zdrowiem władz, światłem rozumu, koroną w nayciſzefy utarczce otrzymaną: Niema albowiem więkſzey utarczki nad utarczkę czyſtości; gdyż ta cnota im jest zacnieysza, tym barzief prześladowana bywa od złych duchow. Ażeby tedy Zakonnik doskonałe oney poſtrzegął, zdało się siedmią następuiącemi oſwiecić punktami.

i. Mieć zawsze trzeba na pamieci, jak wielce uraża się Pan Bóg na tych, którzy maiąc ſlub czyſtości, nicuczciwie żyia. Tak albowiem obrzydłe jest Bogu cudzołóstwo, iż niegdyś dla jednego, który był onego się dopuſcił z żoną jednego Lewity w Pokoleniu Beniamina, wię-

cey niż sześćdziesiąt pięć tysięcy ludzi śmiercią pokarał. Dawid acz to był kochanek Boski, jednak za cudzołóstwo z ułomności popełnione (które tak opłakiwał, że łóżko swoje łzami skrapiał) był skarany od Boga, śmiercią Syna z Bersabei urodzonego, powietrzem ludu, prześladowaniem od Absalona, i nieszczęśliwą śmiercią Amona, zgwałceniem Tamary, a na ostatek złością uczynioną od syna, własnym jego żonom. Jeżeli tedy tak wielkim grzechem jest cudzołóstwo, dla zniewagi małżeństwa, a tym cięższym się staie, im małżonek jest zacniejszy; króć tedy opowiedzieć może ciężkość grzechu od Zakonney osoby popełnionego, która tak wspaniałemu i nieskończenie dobremu oblubieńcowi (który jest Królem nad Królami, i Panem nad Panym) Jezusowi Panu wieczną poślubiwszy czystość, cudzołóźnicą się staie. Wielka to jest nieprawość, gdy córka zacnych rodziców, mając uczciwych i godnych braci, zawstydzi ich nieczystością swoją, i da im okazyą do zabicia tego, który był przyczyną takowey złości, jako uczynili synowie Jakoba zabijając Xiążęcia Sychen i obywatelów miasta Sychar, z okazyi zgwałconey siostry swoiey Dyny. Jakiż tedy wstyd czyni osoba Zakonna nieuczciwym życiem

Matce swey Przenayświętszey MARYI Pannie i Braci swoim Aniołom, którzy tak żarliwie postrzegają honoru Boskiego? jak wielką daie im pobudkę do zemfzczenia się tey bezwstydney śmiałości mową lub myślą nieprzystoyną popełnio-
ney, iż niepowinienby taki wszetecznik ważyć się oczu podnieść na Matkę Jezu-
sową i Aniołów Pańskich. Gwałt uczy-
niony Pannie tak iest przeklęty grzech, że
sami Pogańscy Cesarze postanowili ten
grzech śmiercią karać. Cóż tedy za ka-
rę opiszą prawa Boskie przeciw tym, któ-
rzy gwałcą ślub czystości, i mażą duszę
swoię poświęconą Bogu? Wiekążdy, iak
wielka dzieie się krzywda mieyscu świę-
temu i każdej rzeczy poświęconey, ieże-
li koło niey należyta uczciwość niezacho-
wuie się. Oza Kapłan że się ieno dot-
knął skrzyni przymierza bez uczciwości,
zaraż umarł. Owi, co gołębce przedawali
w Kościele, biczem wygnani byli od za-
gniewanego Pana. A cóż z tymi będzie,
którzy nieuczciwie rzucają oczyma na ży-
we domy Boże, iakiemi są osoby Bogu po-
ślubione? Albo sami będąc Bogu poświę-
ceni tych szpetnych i obrzydłych nie-
strzegą się okazji? Niewątpię, iż ciężey
takich skarze Bóg, niż za czasow Antyo-
cha Króla, kiedy za ieden takowy grzech
całe Królestwo było skarane. Miedzy

grzechami nieczystości, naycięższe iest Kazirodztwo, grzech między krewnymi, od którego uczynku wiele nawet samych bestyi wstrzymuie się. Amón Syn Dawida za grzech popełniony z Tamarą siostrą swoją, zginął przebity mieczem Absalona. Owi starcowie, co Zuzannę zgwałcić chcieli, sądem Boskim ukamionowani byli. A któż tu się niezatrwoży, aby śmieli Kapłani (którzy się zowią *Presbyteri*, co z Grecka znaczy starcowie albo Oycowie według powinowactwa krwi niepokalanego Baranka Jezusa Pana) takową popełnić obrzydłość, albo dać okazywać oney? Tym na reście kończę, iż ciężkość nieczyłtego grzechu w Zakonach, zamyka w sobie naycięższe grzechy nieczystości, iako to cudzołóstwo, gwałt Panien, Kazirodztwo, Świętokractwo: a przeto szatan zwykł pilno koło tego chodzić, aby choć w naymniejszy grzech wprowadził Zakonnika.

2. Należy poznać myśli swoje z samego fundamentu; często bowiem diabeł stara się zatłumić serce myślą iaką nieczystą, zadając mu tak cięższkie rany, że się człowiek niepostrzeże, aż gdy utworzwszy oczy swej ślepoty, znajdzie się w piekle: czworakie są myśli, iedne *Primi motus*, pierwsze poruszenia. Drugie zatrzymujące się przez czas krótki. Trze-

cie bawiące się z roskoszą, nazwane *Delectationes morose*. Czwarte przyzwala-
jące. Pierwsze poruszenie jest myśl, któ-
rey się Dusza sprzeciwia, niezezwała, ani
się leni w daniu odporu: takie choćby by-
ły uprzykrzone, lipkie, trwające by przez
cały dzień, nie tylko nie są grzechem, ale
raczej z przykrości tego sprzeciwienia
się wiele łask Dusza zasługuie u Boga, a
za zwycięstwo dostępuje korony. *Myśl*
zatrzymana jest, gdy Dusza nie odrzuca prę-
tko złych myśli, ale niedbale sprzeciwia
się im, albo bez słusznej przyczyny wda-
je się w okazy takie, z których nabywa
myśli nieprzyżytynych. A takie są po-
wziędnym grzechem. *Delectatio morosa*, jest
to rokosz miana w myślach z przewłó-
ką czasu, i upodobanie chciane i poznane,
aczkolwiek dla innych okoliczności wola
niezezwała na uczynek; na przykład: gdy
zagniewany nie rani nieprzyjaciela, dla
tego, aby dóbr swoich nie utracił, albo że
jest płochego serca; cieszy się jednak my-
ślą, widząc, że onemu kto inny rany te
zadaie, i z tego ma upodobanie gniewliwe.
A taka myśl jest grzechem śmiertelnym.
Myśl przyzwalająca jest skłonienie umysłu
i utwierdzenie woli do grzechu, o którym
myśli, i do którego ma chęć, aczkolwiek
nieprzyjdzie uczynek do skutku. Zezwolenia
zaś trojaki są znaki: *Pierwszy* gdy

Dusza pamięta, i wiezapewne, że zezwoliła. *Drugi*, gdy czyni taką akcją choć najmniejszy, która się stosuje do tego, co ma na myśli. Naprzykład gdy kto miał myśl zabić kogo; i dla tego brał i przypasywał szablę. Albo kto miał myśl nieczyłą, i dla tego szedł do tego domu, albo liść piśał nierządnie; acz tego potym żałował, albo przestał zaczawszy, tu iawna rzecz, że zezwolił; bo już do niejakiego wykonania przyszedł, ponieważ między aktami woli, zezwolenie poprzedza wykonanie. *Trzeci* znak, gdy myśl pochodzi z serca już poddanego, bez przeciwienia się żadnego; naprzykład: gdy kto umyślił zabić człowieka i trwa w tey nieprzyjaźni, wtedy myśli, które pospolicie miewa, są przyzwoleniem; toż samo ma się rozumieć o tym, który został pełen afektu nieczystego z umysłem dostąpienia żądzy swoiey. Także *trzy* są *znaki*, że się niezezwoiliło na myśli, i że są pierwszym poruszeniem. *Pierwszy*. Gdy Dusza nie jest pewna przyzwolenia, ani widzi w sobie którego z pomienionych wyżej znaków. *Drugi*, Gdy czyni iaki znak zewnętrzny nie chcąc przyzwolić; iako to mówić *Ave Maria*, albo Jmie Jezus, czynić znak krzyża Świętego na pierśiach, dać iaknużnę, ustąpić z mieysca, całować ziemię, czynić dyscyplinę, i inne tym podobne rzeczy:

tako-

takowe znaki podług sposobności czasu i mieysca uczynione, wielce pomagają szkrupulatom, aby się nietrapili myśląc, ieżeli zezwolili, albo nie. *Trzeci* znak, gdy takie myśli czynią duszy przykrość i żal, wtedy dobry jest znak; ieżeli bowiem ubolewa na to, znać, iż niechce, a nie chcąc nie zezwala. To wszystko może się takim objaśnić podobieństwem: gdyby się zdarzyło żołnierzowi iakiemu, aby go napadł nieprzyjaciel jego, a ten byłby najpierw tak słaby i nieodważny, iż go za pierwszym dobyciem szabli zwyciężyłby i odegnałby ów żołnierz. *Powtóre* gdyby ten nieprzyjaciel był mocniejszy, i ścinałby się z sobą przez kilka godzin, to raniąc, to rany ponosząc, ażby go odpędził. *Potrzenie*: gdyby ten nieprzyjaciel był nader odważny i mocny, i żeby się passowali z sobą, ażby obadwa upadli, a ów nieprzyjaciel chciałby go związać, ów zaś wołałby o ratunek do swego Hetmana, któryby go wraz wsparł, i uwolnił z rąk nieprzyjacielskich. W żadney z tych okazyi nie jest zwyciężony ów żołnierz. Lecz gdyby sam umyślnie szedł chcąc się niewolnikiem uczynić, albo w potyczce nie chcąc się zmordować, podałby się: albo widząc, że iuż na ziemi, niewołałby do swego Hetmana, dopuszczając się wiązać i wieść do więzienia, rozumiejąc, że iuż

niepo-

niepodobna było zwyciężyć, w kaźdey z tych trzech okoliczności zostawa zwy-
ciężonym. Co tedy trafia się po utarczce
powierzchowney, toż samo po utarczce
wnętrzney przydarzyć się może: są bo-
wiem niektóre myśli złe ale słabe, i gdy
Dusza jest gorliwa i nabożna, wrazie zwy-
cięża aktami przeciwney cnoty, a przez
to barzief się rozpala w duchu. Jnne są
myśli barzief lipkie i przykrzeysze, ktd-
re znaydując duszę słabą, walczą z nią przez
wiele godzin, a na ostatek Dusza zostaje
przy zwycięstwie. Jnne zaś są ieszcze mo-
cnieysze, Dusza zaś tak słaba, że iey za-
raz ręce krepuią, i same rzucaią o zie-
mię z tak wielkim impetem, że się oney
zda za rzecz niepodobną sprzeciwić się o-
nym. W takim tedy znaydująca się nie-
szczęściu Dusza, ieżeli się trapi, i boleie
na takie myśli, i ma wołą niezgrzeszyć,
a woła i ucieka się do P. Boga, aby onę
wspierał: w tedy Pan będąc bardzo wier-
nym, *niedopusci, aby kto był nad siły kuszony,*
iako mówi Apostoł: i w tych wszystkich
trzech okolicznościach aczkolwiek myśli
są lipkie, i bardzo mocne, zawsze iednak
zostają iako pierwsze poruszenia, bez
przyzwolenia. Lecz gdy Dusza na złe
myśli zezwala, czy to dla złego zwyczaiu
grzeszenia, czy też że namiętności onę

zasie-

zaślepiaią, albo, że zacząwszy sprzeciwiać się, ułtaie i poddaie się, niechcąc uczuć pracy w utarczce; albo, że cierpiąc nader mocne i uprzykrzone pokusy, rozumie, że moc ich iest przyzwoleniem woli, a tak ktòdymkolwiek z tych sposobem przyzwala, grzeszy. A ztąd trzeba dobrze uważać, że ani powątpiwanie, ani lipkość myśli, ani moc onych iest przyzwoleniem, iako mniemaią szkrupulaci, ktòdym się widzi, że niemogąc zaraz zbyć myśli z imaginacyi, iuż przyzwolili, a tak nigdy niewychodzą z szkrupulow, ani z męki wnętrzney, a zatym do tego przychodzą, że rozsądek i rozeznanie tracą; u nich bowiem myśli są przykrzeysze, aniżeli w drugich. Trzeba także wiedzieć, iż nigdy Dusza niepowinna się mieć za zwyciężoną, acz iest w pokusie, i widzi się, że iuż zezwoliła, i upadła; gdyż naywiększy włtęp i przyłgnienie w tedy ma szatan, kiedy iey winowi, że niebędzie mogła sprzeciwić się, aby więcey niechciała walczyć: albo, kiedy poda do wierzenia, że iuż wpadła w grzech, i pobłądziła w przyzwoleniu, aby iuż się cieszyła lubieżnością zmyśłow przez uczynek; niechże się strzeże żołnierz Chrystusow tych dwóch rzeczy, a niech zawsze stara się walczyć z swoim nieprzyjacielem; gdyż Hetman onego dopomoże iemu i otrzyma zwycięstwo.

3. Trzeba doskonale poznać zaraz efektow lubieżnych, i iakim one sposobem wchodzą do serca, aby ich różnym utar- czkom zabiec można: a to się takim oświe- ca podobieństwem. Położmy naprzykład trochę słomy albo żagwi iakiey, a przy niey węgiel żarzysty; naypierwiefy tedy ona żagiew usycha od ognia, potym nie- co już się kurzyć zaczyna, iakby się już biorąc do zapalenia się, potrzebie wypry- skaią z węgla iskry ogniste, z których się iedne chwytaią żagwie, a drugie nie. Po- czwarte niektóre iskierki pozostałe zapa- laią całą żagiew, i staie się węglem żarzy- stym. Toż się trafia i sercu, które iest ia- ko żagiew, a lubieżność i okazyja ogniem. Gdy się tedy okazyja zdarzy z widzenia, ro- znmowy, albo przypominania iakiey osoby udatney, albo że co dobrego uczyniła, *wprzód* usychaią w sercu smaki i upodo- bania, które miało w Bogu, w pokucie i we łzach, a zaczyna się przykrzyć chor, modlitwa, milczenie, posłuszeństwo, i in- ne rzeczy, które zwykły były przynosić ukontentowanie. *Powtórę*, rodzi się nie- pokoy w sercu względem oney osoby, która przychodzi na myśl tak wiele ra- zy, a niebywa zaraz odrzuconą; na ten czas iako dym zaprawuie się, utrapienie i po- mieszanie wewnętrzne sprawując truciznę szerszącą się po żyłach. A trzeba wie- dzieć

dzieć, że w Zakonie, chociażby diabeł
niezyskał więcej nad te dwa pożytki, al-
bo ieden pierwszy, wielce ukontentowa-
ny zostać, i wiele już sporządza dla pie-
kła; odbierając bowiem nieprzyjaciel smak
rzeczy duchownych, zostawia życie Za-
konne nader uprzykrzone, a osoba cier-
piąca takie pomieszania turbuje cały Kon-
went. Ztąd chce i mocno się upomina wol-
ności do fforty, do włóczenia się po mieście,
do wyiachania z Klasztoru, do listow i roz-
mow pròżnych, czytania książek świec-
kich i innych rzeczy dziecinnych; które
osoby, lubo takimi się być niezdadzą, są
jednak cale zgubą Klasztorow, i taką prze-
szkodę czynią, że się nie mogą znieść ani
reformować takowe abus. I gdy o tym
jest staranie, piekła ruszą przeciwko te-
mu, któryby chciał klauzurę i reformę
wnieść. *Trzecia* affekcyja albo zaraza jest,
gdy zniepokoiu, który czuie Duszą, po-
czynając się żądze cielesne iskrzyć ku oney
osobie, cierpią się brzydkie myśli, iedna
po drugiej, tak, że lubo wiele ich darem-
nie zgaśnie, i niechwycą się serca, dla
sprzeciwiania się, iednak naostatek nie-
ktòra wpadnie do serca, i taki się ogień
zajmie, że się nieda łatwo zgaścić. Zawsze
bowiem będzie korciło, żeby się z tą oso-
bą widzieć, albo przynajmniej przez kar-
tki affekt oświadczyć, i nigdy z serca, z my-

śli niewynidzie. Tu trzeba uważać subtelność diabelską, iż takie żądze z początku niezachodzą daleko w szpetność, i pokazują się być niby affektem ludzkości, dla sztuczniey zdrady, lecz w tych okolicznościach, już jest całe w nieszczęśliwym stanie Zakonnik, i w ostatniey dyspozycyi do upadku, i tylko wstyd ieszcz naturalny wstrzymuje go od uczynku złego, a już pełen jest żądzy cielesney. *Czu a. ta:* Gdy serce na te myśli prześtaie, wtedy pomnażają się żądze, aż się wcale podda, i stara się o rzecz samę. A tu trzeba dobrze uważać, iż częstokroć szatan sam do uczynku złego przeszkadza, niedopuszcza, i trudność czyni, gdyż podobno po dokazaniu swego, wstyd nieczystości, hańba i zafinucenie przyrodzone, z tego następujące, dąłyby okazyą Duszy do nawrócenia się i porzucenia grzechu. Woli tedy przeklęty zdrayca, żeby Dusza gniła w błocie, przewracając się w tym guo-
iu, aby Boski Majestat został tym bardziej obrażony, Dusza bardziej zawikłana. Pragnący tedy czystości Zakonnik, niech się udaie do sprzeciwienia się każdego czasu i dnia, zafłaniając się od lubieżności tarczą cnot świętych: i gdyby niewpadł w pierwszy gradus tey nieszczęśliwey zarazy, niech się strzeże naymnieyszey okazyi barzo piknie: a ieżeliby już

był

był w pierwszym, aby niewszedł w drugi, niech się uciecze do ćwiczenia się w modlitwie, choćby w niej nieczuł śpiaku: znaydując się zaś w drugim, niech się mocno broni uwagą śmierci i mąk piekielnych, aby w trzeci niewpadł: będąc też w trzecim udać się powinien mocno do ustawicznej skruchy za grzechy przeszłe, i myśli terazniejsze; a strzeć się ma konwersacyi, i mocne co raz ponawiać przedsięwzięcia. A jeżeliby czuł się być we czwartym, niech spowiedzią i Komunią S. gasi ogień, także ostrą włosiennicą, dyscypliną i płaczem, a niech się unie daley, lepiej sprzeciwiać się; gdyż nieprzyjaciele są roztropni w potyczce takiej.

4. W Duszach ludzkich trojaka znayduie się miłość. *Pierwsza* jest miłość Boska; *Druga* chęci przyrodzoney, która z wielu rzeczy rodzi się, czasem z ciała i krwi; iaka jest miłość matek ku swoim dzieciom; czasem z przymiotów i talentów i doskonałości, które to rzeczy pociągają do siebie affekta bez żadney złości. *Trzecia* miłość jest zmysłową; cielesną i szpetną, której cel jest delectacya i lubieżność ciała na obrazę Boską. Miłość tedy przyrodzona jest po śródku, między Boską i cielesną, która może wzbić się i urosć w miłość Boską, może też ustać i stać się miłością lubieżną i nieczystą. A iako wzbiianie się i żeglowanie

prze-

przeciwno wodzie z ciężkością bywa, zstępować zaś z wodą jest to dopłynąć kresu bez fadygi, nic nieczyniąc, jedno dać się unosić. Tak właśnie wzbiąć się z miłości przyrodzonej do Boskiej z pracą przychodzi; lecz spuszczać się z przyrodzonej do lubieżnej bardzo łatwo przez samo niedbalstwo, nic nie myśląc, wpaść można. Niechże się stara Zakonnik, który chce pożytek i postępku uczynić, wzbiąć się z przyrodzonej do Boskiej miłości, miłość ku stworzeniu mając za instrument do większej miłości ku Stworzycielowi. Naprzykład: masz affekt do iakiej osoby względem cnoty, którą w niej widzisz, albo dla powinowactwa, albo dobrodzieystwa odebranego, albo innego względu, lub z samego przyrodzenia sprzyiasz komu: acz taki affekt jest bez żadnej lubieżności, jednak tę regułę staray się zachować: *Naypierwiey* masz się lekkać oney skłonności, i nigdy nie być bezpiecznym, byś nayświętszym był, abo gdybyś tak rozumiał o tamtey osobie; gdyż wielu ubezpieczywszy się tą fałszywą przyiaźnią i zdradliwą trucizną, znaleźli się w takich siłach uplątane i ulgnione mając serce, iż trzeba było wielkich łask Boskich dla zerwania onych, aby uwolnionym sercem ofiarowali Bogu ofiarę chwalebny. *Powtóre*: Od osoby tey, której bar-

ziew

ziew sprzyiasz, masz się bardziej strzedz i oddalać, najmniejszego iey nie oświadczając znaku powierzchownego; gdyż chociaż affekt iest mocny, i dla przedsięwzięcia nie daley w złe niewkracza, przecie jednak za podaną okazyą wywartylew namiętności, potargawłzy łańcuchy rozumu, w krótkim czasie tak wielkie poszarpania sumnienia uczyni, że Dusza będzie miała, coby długo oplakiwała. *Potrzebie*: starać się trzeba, gdy stanie ona osoba w pamięci, abyś przymioty oney stosował do talentow i cnot Pana Jezusa, i gdy stawia się Ociec, Matka, Bracia, krewni, przenieś myśl do tegoż Chrystusa Pana iako do prawdziwego Oyca, Matki i Brata, od którego prawdziwie wzięles bytność i zachowanie. Jeżeli zaś ta osoba iest piękna, przyrównywać tę piękność do piękności Chrystusowey, jeżeli iest mądra, bogata, grzeczna &c: uważ iako daleko mędrszy, bogatszy i grzeczniejszy twój Oblubieniec P. Jezus: a tym czasem gdy serce zmiękczeie uwagą doskonałości stworzenia, zaraz pochop wziąć zapalenia się w miłości Stworzyciela. *Poczwarte*: niepatrzeć na tę osobę ani uważać oney, chyba wespół z Panem Chrystusem, i owo ukochanie obrócić do niego i z onymże wespół łączyć affekt oney osoby. A tym sposobem odeymią się oręże nie-

przy-

przyjacielowi, i ucina się mu głowa, a Dusza do wyższey postępuje doskonałości.

— 5. Jle się razy zdarzy patrzeć na ludzkie, nie trzymać onych za same tylko ludzkie, ale za Aniołów, albo Dusze krwią Chrystusa odkupione, stworzone na obraz i podobieństwo Boże. A ztąd urośnie w tobie nieiaka uczciwość, która niedopuszczy przyłożyć nieuczciwego serca do rzeczy takiej ceny i powagi: a ieżeliby już zmierzala iaka myśl nieprzystoyna, masz ją zaraz odrzucić iako bluźnierstwo. Wszakżegdy patrzącemu na obraz Chrystusa Pana lub Panny Przenayświętszey, przydzie iaka myśl plugawa, starasz się zaraz odrzucić iakoby iakie bluźnierstwa, i natychmiast odstępujesz od wszystkiego co przedzey. Owoż tymże sposobem powinienes i myśl wszeteczną, która ci przydzie z spóyrzenia na iaką osobę z obrzydliwością i przelęknieniem odrzucić, iakoby myśl bluźnierską. Przytym strzedz się należy, ile możności, konwersacyi z osobą różney płci, a ieżeliby tego potrzeba wyciągała, powinienes wtedy wszelką zachować skromność, niemówiąc nie lekkomyślnego, co by się mogło na zły sens przełożyć, a tym bardziey co nieuczciwego, czymby się ona zgorzzyć mogła, oczu w nią nie wlepiac, a myśl mieć napełnioną przytomnością Boską; uważając, że

Bóg na twoję konwersacyą patrzy, że konwersuiesz z tą osobą, za którą Stwórca Twój tak wielkie poniośł męki, i na krzyżu umarł, pragnąc iey zbawienia; niedaway więc okazyi i sobie i oney do potępienia, abyś nie stał się winnym krwi Chryłtusowey z tak wielką boleścią wyłanęy.

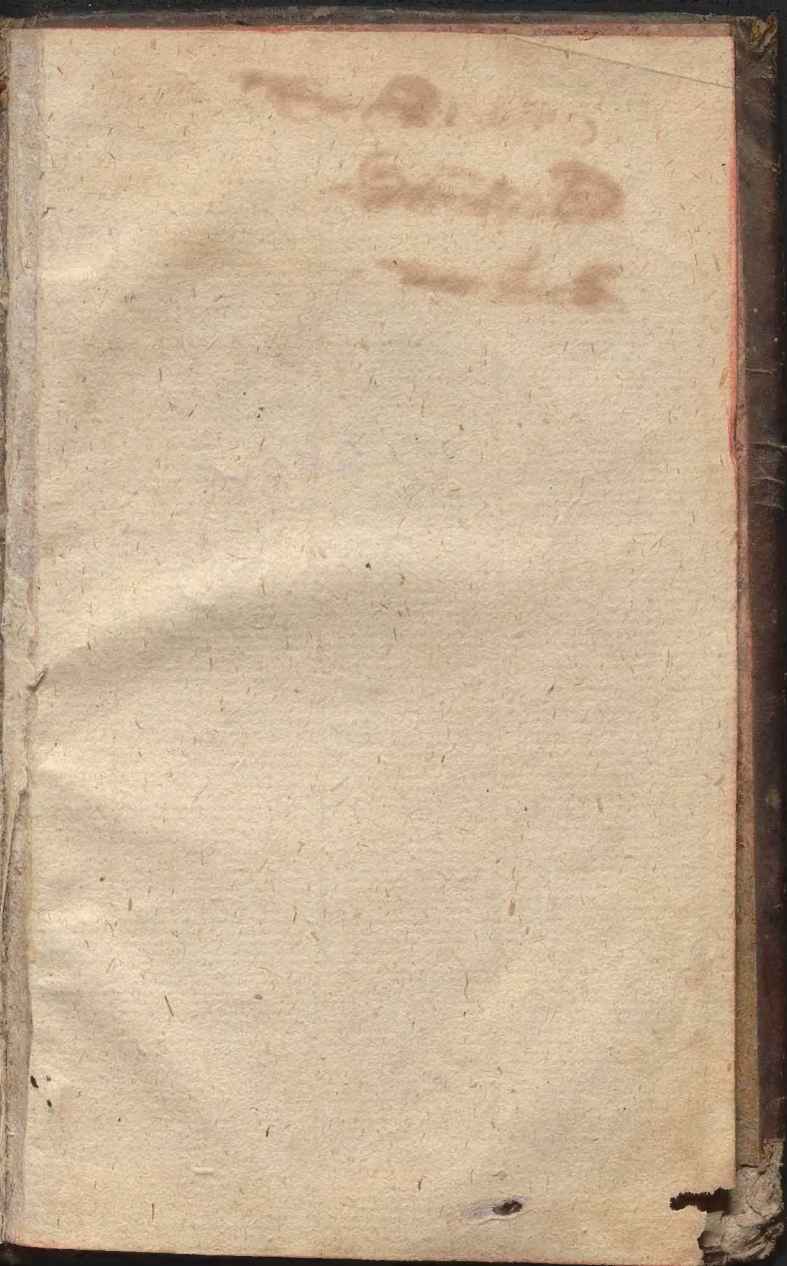
6. Zakonnik czuiący nagabania od myśli i pokus cielesnych powinien mieć wielkie nabożeństwo do ukrzyżowanego Chryłtusa Pana, do Przenayświętszey Matki Bożey, Anioła stróża i innych Patronow SS. Przytym powinien nigdy nie spuszczać z myśli przytomności Boskiey, rozmyślać też mękę Chryłtusową, śmierć niespodzianie przyiść mogącą, kary piekielne, i wieczność nieskończoną: do tego mortyfikować należy cielsko, twardo lub na ziemi legając, dyscypliny czyniąc, wiedzeniu i piciu mierność zachowując; a biorąc się do śpiania, obłapić krzyż Chryłtusa Pana, i mocne wznowić przedsięwzięcia żadnego się nie dopuścić grzechu, które i we dnie często ponawiać: a tak gdy będziemy czynili to, co naszey jest powinności, Bóg też niezaniebda nas wspomódz przez łaskę swoję.

7. Na spowiedziach nigdy dla wstydu nieopuszczać wyznać tego wszystkiego, co przynosi szkrupuł, wyliczając śpawry, sło-

wa, myśli i wszelkie okoliczności, choćby one znaczny wstyd zadawały, aż który mądry spowiednik powie, że tego się nie trzeba spowiadać: gdyż nie masz inney przyczyny, któraby bardziey Duszę do piekła posyłała, iako na spowiedzi wtydzień się wżytkich okoliczności wyznać grzechowych, i dawać się unosić własnym żądom nieczystym. Przytym wystrzegać się należy puchy i pogardy iakieykolwiek osoby upadley w takie nieszczęście; opacznegó rozumienia o innym wtey mierze; próżney ulności w sobie, mruczenia na osoby upadłe i posądzenia ich, a co naywiększa, okazyi i sposobności do tego się warować, które choćbyś był naymocniejszy, nayświętszym, naymędrszym, jeżeli się ich strzedź niebędziesz, zapewne zgubą ci będą.

AD M. D. GLORIAM.





Ultimus Reg. Lib. No. 1000
~~Concordia Typographica~~
~~Typographica~~

Contt 3 Floronij

240 —

385883

13 98



